Nr. 121. Lwów, 23. Listopada 1876 — Czwartek. **Rok I.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.
Administracja *pod l. 2, ulica Sobieskiego.*
INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie	1 złr. 10 ct
cwierćrocznie	3 „ 30 „
półrocznie	6 „ 60 „
rocznie	13 „ — „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr. — ct
półrocznie	8 „ — „
ćwierćrocznie	4 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

„Giń Austrjo, albo oddaj co masz, Niemcom!“

W ostatnich dniach zaszedł w kołach parlamentarnych we Wiedniu fakt, który w najwyższym stopniu kompromituje to stronnictwo, które obecnie dzierży ster władzy w Austrji: t. z. niemieckie stronnictwo wiernokonstytucyjne.

Oto ni z tego ni z owego pojawia się program, który żąda zniesienia ugody prawnopolitycznej, istniejącej od roku 1868 pomiędzy Austrją i Węgrami, i stawia natomiast alternatywę: albo ugiąć karki Madjarów pod jarzmo hegemonji Niemców czeskich i styryjskich jakoteż wiedeńskich żydów, albo zerwać wszelką organiczną łączność pomiędzy obu częściami składowemi monarchji, ograniczając ją li tylko na unję personalną w osobie monarchy,

Pierwsza myśl do postawienia podobnego programu wyszła od p. Skenego, który trudni się na wielką skalę liwerunkami mundurów dla c. k. armji „wspólnej“ lecz niestety dotychczas nie udało mu się pomimo najusilniejszych zabiegów uzyskać liwerunków dla „królewskiej“ armji honwedów. Inde irae — dlatego to pan Skene tak mocno nie lubi Węgrów, że nie chce ażeby i państwo miało z nimi jakiekolwiek interesa wspólne. Oprócz niego jest w rajchsracie jeszcze wielu innych Niemców dla których równość polityczna obu połów monarchji zastrzeżona ugodą z r. 1868 jest solą w oku. Po cichu, w tajemnicy zbierali się deputowani tej barwy w salonie p. Skenego, i tam w poufnem kółku ukuli program klubu „niezawisłych“. — W zeszły czwartek wniesiony został elaborat Skenego w klubach niemieckich, i najliczniejszy z nich, klub postępowy (Fortschrittschklub) przyjął go bez rozpraw za swój sztandar, natomiast klub lewego centrum złożony z najwytrwalszych polityków stronnictwa wiernokonstytucyjnego dość znaczną większością odrzucił nowy program. Rząd ma na dzisiejszem wtorkowem posiedzeniu izby złożyć swe oświadczenie w przedmiocie odnowienia ugody z Węgrami, a w treści tej odpowiedzi zawarte będzie także osądzenie programu Skenego. Wieczór zaś ma odbyć się posiedzenie wszystkich trzech klubów niemieckich, na którem ostatecznie ma rozstrzygnąć się sprawa uformowania klubu „niezawisłych“ na gruzach dotychczasowych klubów wiernokonstytucyjnych.

Program Skenego jest najświetniejszem stwierdzeniem faktycznem jednomyślnego zdania wszystkich przeciwników istniejącego obecnie w Austrji systemu konstytucyjnego, że opierając istnienie państwa na stronnictwie t. z. wiernokonstytucyjnem, można je narazić na rozbicie właśnie w chwili najkrytyczniejszej, kiedy stosunki międzynarodowe mogłyby wymagać wytężenia wszystkich sił organizmu państwowego, dla utrzymania jego bytu. Temu stronnictwu zależy bowiem na utrzymaniu istnienia Austrji tylko tyle, o ile ona zapewnia zyski materjalne i polityczną potęgę niemieckiemu żywiołowi kosztem nieniemieckich części składowych tego państwa — więcej nie.

I oto teraz kiedy Austrja zagrożona jest koalicją Rosji, Niemiec i Włoch, kiedy tak samo jak Turcji grozi jej bankructwo finansowe i jeżeli nie całkowity rozbiór to przynajmniej znaczna strata w ziemi i w znaczeniu mocarstwowem — w takiej chwili uprzywilejowani przedstawiciele myśli państwowej w parlamencie powodowani ślepym szowinizmem niemieckim, podkładają miny pod gmach państwowy z wewnątrz: w imię interesu liwerantów i innych spekulantów, chcą właśnie w tak krytycznym czasie wstrząsnąć ustrojem państwa do najgłębszych posad...

Na takich to filarach opiera się teraz istnienie Austrji!

Zaprawdę, wymowniejszego świadectwa ubóstwa moralnego, braku wszelkiego zmysłu politycznego nie mogło wystawić sobie teraźniejsze stronnictwo rządzące w Austrji, jak przez postawienie programu Skenego.

My wcale nie mamy powodu upierać się przy utrzymaniu dualizmu, który wszystkie nie niemieckie i nie madjarskie narodowości oddaje na łaskę Niemców i Madjarów. Owszem życzymy sobie zmiany tego systemu, uważamy to nawet za konieczny warunek utrzymania bytu państwa, ażeby ta kardynalna niesprawiedliwość została usuniętą. Lecz postawienie kwestji w ten sposób jak ją stawi pan Skene i jego towarzysze, tj. „Oddaj nam Niemcom wszystko co masz, albo giń Austrjo! — postawienie takiego programu wobec teraźniejszego stanu międzynarodowych stosunków, jest jasnym dowodem upadku moralnego stronnictwa, które w Austrji rej wodzi.

Korespondencje „Kron. Codz.“

Wiedeń 20 listopada.

(k.) Jest rzeczą pewną, że Rosja życzy sobie i będzie się starała wywołać sztucznie ruchy w Kongresówce. — Obowiązkiem patrjotów starać się, by kto z młodych nie dał się uwieść krewkością i fantazją. Wywołanie choćby małego ruchu jest potrzebnem dla wielu diejatelów szukających obłowu, potrzebnem dla usprawiedliwienia możliwego oddania lewego brzegu Wisły Prusakom, potrzebnem nareszcie na wypadek przegranej, ażeby całą winę zwalić na Polaków i zrobić z nich kozła ofiarnego rzuconego na pastwę moskiewskiego narodu. Każdy ruch i objaw lekkomyślny może mieć straszne na dziś następstwa. Od jednego z członków ambasady rosyjskiej w Wiedniu słyszałem słowa: „Miljon rubli za jeden strzał w Kongresówce!“. — Pilnie więc baczcie w kraju i śledźcie najętych, którzyby chcieli uwieść krótkowidzących. Kiedy kolosy ścierać się mają, to rola nasza wśród tego pojedynku musi być ogledniejszą i roztropniejszą niż kiedykolwiek, bo możemy być zgnieceni na miazgę. Jeżeli istotnie przyjdzie do wojny wielkiej a długiej i jeżeli celem tej wojny będzie zniszczenie kolosu północy — to sprawa nasza wówczas wypłynąć musi jako czynnik konieczny, jako ostateczny cios dla potęgi caratu. Ale pokąd do tak stanowczej rozprawy nie przyjdzie, pokąd wojna będzie miała cechę wojny gabinetowej o wpływy i interesa handlowe — to o naszej sprawie głucho będzie — i możemy być tylko użyci w celu zrobienia chwilowej dywersji kosztem krwi naszej i przyszłości naszej. Naszem zadaniem jest dotrwać w sile i z zachowaniem idei naszej niespożytej do chwili, w której dzisiejszy ład a raczej nieład europejski rozpadać się pocznie...

Tu w Wiedniu zresztą rozgardjasz wielki; nie w jedną ale w dziesięć stron ciągną i szarpią Austrję; reichsrat, t. j. centraliści w rozbiciu, a jednak nawet i w tej niemocy nie opuszcza ich chęć wywierania swej złośliwości na Polakach i kraju.

Szczegółowe doniesienia pozostawiam waszemu korespondentowi (δ), bo nie chcę wchodzić w jego prawa.

Bukareszt 18. listopada.

(....ski) Że wojna jest faktem, że zawieszenie broni i agitujące się konferencje (o błogosławionych skutkach których dzienniki urzędowe hymny wyśpiewują), są tylko środkiem wypoczynku i zgromadzenia sił do nowych i tem potężniejszych walk, o tem, zdaje się, i najwięksi optymiści już przestali wątpić. — Mowy w Londynie, a następnie w Moskwie, zbudowały pod tym względem dostatecznie opinją publiczną, a jeżeli i tem ktokolwiek nie był przekonany, to zgromadzanie wojsk w Besarabji przez Moskwę, formowanie armji 6-korpusowej u granic Rumunji, wszelkie iluzje odjąć mu musi. — Car, „coûte que coûte“, chce wojny, a ufny w neutralność bezwzględną Francji, tak nędznie i bez wszelkich zastrzeżeń zapowiedzianą przez księcia Decazes, zabezpieczony prawdopodobnie przez Niemcy i Włochy trzymaniem w szachu Austrji, żartuje sobie z John-Bullów i ich pancerników, od chwili, gdy tymże listów korsarskich wydawać nie wolno.

Takie tu jest zdanie opinji ogólnej, — wojna, wielka wojna z całemi strasznemi a nieobliczonemi jej następstwami wisi nad Rumunją bezpośrednio. Niebezpieczeństwo jest bliskie i groźne, i dlatego to izby w odpowiedzi na mowę tronową księcia, apelują znowu do Europy gwarantującej. „Pia desideria“, bo tak gwarantująca Europa, jak i trójcesarskie przymierze się rozbiły.

Tymczasowo izby przyzwoliły na przedłużenie 15sto dniowe koncentracji wojsk, dając na to odpowiedni kredyt (4.400.000 franków), a za dni kilka zobaczymy z pewnością żądanie nowego przedłożenia ze strony rządu, i tak dalej aż do zdecydowania się wojny. O to łatwiej, ale zkąd wziąć pieniędzy na utrzymanie wojska, gdy rząd nie jest w stanie zadosyć uczynić żadnemu ze swoich zobowiązań?

Bukareszt jest przepełniony wojskiem i w butach i w chodakach; ćwiczenia za ćwiczeniami, rewje za rewjami ciągle następują. Żołnierze z kwater ciągle wychodzą o 6ej rano i nie powracają jak o 8ej w wieczór, — ztąd zmęczenie, wycieńczenie i zły stan zdrowia armji; febry i biegunki są na porządku dziennym. Przynajmniej pogoda dość sprzyja, termometr we dnie trzyma się zawsze wyżej zera, tylko powietrze jest mgliste; od tygodnia ani deszczu ani śniegu nie było. W przeszłym tygodniu książe bawił w Krajowej dni kilka, na przeglądzie dywizyj tam skoncentrowanych; teraz toż samo tu robi.

Wiadomości to potwierdzane, to zaprzeczane o zatrzymaniu ruchu towarowego na kolejach moskiewskich sąsiednich z Rumunją, stanowczo są teraz potwierdzone. Tutejsze koleje urzędownie przez tamte zostały o tem zawiadomione. Przytem musiały one otrzymać jakieś wskazówki co do przyszłego transportu wojsk moskiewskich, bo plany jazdy pociągów z wstrzymaniem ruchu bądź tylko towarowego, bądź i osobowego, są już gotowe do wprowadzenia w życie. Biorąc na uwagę stan parków tutejszych kolei i długość linji, jestem przekonania tego, że więcej jak 12,000 wojska dziennie od Jass do Turn-Suverin przeprowadzić nie można. Dałoby się więcej, a mianowicie 15 do 18 tysięcy przeprowadzić, gdyby chodziło o przeprawę do Bulgarji, gdzieś w okolicach Galaczu lub Braili.

Bukareszt 19. listopada.

(....ski) Dzienniki nasze idąc za niemieckiemi podały fakt tworzenia się jakichś legjonów polskich w Turcji, bez wyrażenia swego zdania: 1. czy fakt ten jest prawdziwym, i 2. czy formowanie takich legjonów zasługuje na pochwałę lub naganę?

Co do 1., wątpię aby fakt tak podany, a wywołany namiętnością chwilową niektórych dzienników niemieckich, używających nas w chwili obawy ze strony Moskwy za straszącego ją upiora, — aby fakt taki był prawdziwym — wszak my tu bliżsi jesteśmy, i pomimo woli bądź o zamiarze, bądź o werbunkach czynionych w tym celu, cośkolwiek wiedzielibyśmy. — Tymczasem oprócz wiadomości dziennikarskich, nic do nas innego nie przetransportowało.

Co zaś do 2., zdaje mi się, że obowiązkiem jest naszej prasy, poinformować nas rozproszonych po całym świecie o zapatrywaniu się kraju na tę kwestję. Czyż krew polska, która od stu lat we wszystkich wojnach tak bezużytecznie dla Polaków się lała za obce sprawy, ma i teraz popłynąć? Czy przyczyni się ona choć w dyferencjalnej cząstce do naszej przyszłej niepodległości?

Rapsodje z czarnogórskich bojów.

Na bój Peka Pawłowicza z Turkami.

Tysiąc Turków legło szykiem
Na sen wieczny pod Planiną;
Od gór ptaki lecą z krzykiem,
Krwawe strugi k' morzu płyną.

Sam wódz Peko po junacku
Baszy głowę zdjął bułatem;
Pieśń zabrzmiała po wojacku,
Sława wodza bieży światem.

Leci gromem między ludzi,
Budzi ognie dawno tlące;
W sercach ludu męztwo budzi,
W głowach myśli pałające.

I sokołów bitnych stada,
Z gór i z dolin biegą tłumnie;
„Na dwor z Turkiem“ krzykła rada,
I wódz Peko krzyknął dumnie!

„Na dwor z Turkiem“ z świętej ziemi,
Którą kalał i bezcześcił,
Którą deptał stopy swemi,
I jak tygrys z nią się pieścił!

Spojrzyj ludu na twą dolę,
Wszędy ujrzysz łzy i krew;
Krwią przesiąkły twoje role,
Krwawe krople cieką z drzew.

Hej kto kindżał ma w ukryciu,
Lub strzał jeden jeszcze w domu,
Siłę dziecka, choć dzień w życiu,
Kto ma jeszcze iskrę sromu,

Niech go ognie porwą żrące,
Niech się duch od zemsty wściecze;
Jadowitych żmij tysiące,
Niech mu żyły rwie i siecze!

By jak wilk szalony z głodu,
Rozjuszony dzik od złości;
W bitwę leciał z psiego rodu
Na wiatr roznieść proch i kości!

By jak dziewczę gdy z pośpiechem
Bieży w tanów horowody,
Tak on w bitwy leciał z śmiechem —
Leciał na śmierć — jak na gody.

By okryty już ranami
Nie czuł smutku ani bolu,
I nie płakał za druhami,
Umierając w krwawem polu!

„Na dwor z Turkiem“ z świętej ziemi,
Którą kalał i bezcześcił,
Deptał stopy plugawemi,
Męczarniami tylko pieścił!

Kości dawne, z grobu wstałe,
W twarz uderzą nędzne plemię,
Gdy nie pójdzie bić się całe,
I nie zbawi ojców ziemię!

Powiał burzą gniew zaklęty,
Jak harpija serc się ima,
I duch tajny, niepojęty,
Daje małym moc olbrzyma.

Od Orsowy do Kotaru
Wile szepcą i śpiewają,
Znoszą różczki do pożaru,
I żywicą oblewają.

Wszystka sława za Dunajem,
Jakby trawa ruszy z wiosną,
Jakbyś męstwo posiał krajem,
Tak orężne tłumy rosną.

Płoną serca w boju dzikim,
Nocne łuny nad krainą,
Od pól ptaki lecą z krzykiem
Krwawe rzeki k' morzu płyną!

A pod Warną, gdzie dziś zboża,
Gdzie śród mogił pną się kwiaty,
Z grobowego wstaje łoża
Duch w królewskie odzian szaty.

Jak z marmuru wyciosany,
Niebotyczny posąg biały,
Cieniem sięga za Bałkany,
Po Trajańskie sięga wały.

Twarz i ramię nad obłoki,
Ku północnym zwraca krajom,
Gdzie ojczystych wód potoki,
Na dwa morza idą wzajem.

Jakby prosił, jakby żądał,
Wielkiej myśli od tej ziemi,
Jakby czekał i wyglądał
Jakichś gości z hasły swemi:

„Hej Polanów ziemio stara,
Ty słowiańskich rzesz klejnocie,
Gdzie jest serce, gdzie jest wiara,
Gdzie rycerstwa twego krocie?

Darmo czekam lat czterysta
Na mogiłach stojąc strażą,
Czy chorągiew ma świetlista,
Czy się orły nie ukażą!

Kiedym w dziejach pomknął przodem,
Przez wojenne znoje, trudy,
Szukać sławy, i z narodem
Związać liczne, bratnie ludy,

Nie żal było krwi i znoju,
I że gubim wiek wesoły,
Ginąc w lutym, ciężkim boju,
Jak junaki, jak sokoły;

Bo się zdało, że myśl nasza
Wzleci z grobu jasnym ptakiem,
I tam kiedyś dziatwa Lasza,
Czarnomorskim pójdzie szlakiem.

Że się wzbiją orły lśniące,
Za Dunaju niosąc wody,
Między ludy bolejące,
Dar braterstwa i swobody!

A tu miast wolności ptaków,
Jakieś ciemne idą roje;
Hej gdzie grom pancernych znaków —
Gdzie są pułki, orły moje! — —

Hen od Moskwy dzikie zgraje
Idą deptać mą mogiłę,
I słowiańskie zabrać kraje,
Piastów państwa zabrać siłę!“

I z żałośnych słów podźwiękiem
Padły ognie na ląd cały,
Króla posąg runął biały;
Burza morska śpiewa jękiem,
Bałkan zadrżał trwogi szczękiem
I Karpaty wszystkie drżały!

10 listopada 1876. ***

---

12)

Ondyna.

Przez

Andrzeja Theuriet.

(Ciąg dalszy).

Rozdrażnienie doszło w końcu do tego stopnia, że Celina spostrzegłszy, iż rzeczy coraz gorszy przybierają obrót, postanowiła wmieszać się w tę sprawę, i przy pierwszej sposobności zaczepiła dobrodusznego Emila.

— Posłuchaj mnie pan — rzekła do niego — muszę pana przestrzedz, że jeżeli pan nie przestaniesz gruchać do panny Antoniny, to możesz ściągnąć na nas jakie wielkie nieszczęście. Jeżeli się panu tak podobała, to trzeba było starać się o jej względy przeszłego roku, kiedy jeszcze była wolną, ale teraz Antolka ma narzeczonego, a panu nie pozostaje nic innego, jak tylko zabrać się czemprędzej i wynosić się do Paryża.

Ormancey zdziwił się niezmiernie na te słowa i wpatrywał się w nią błędnemi oczami, jakby oczekując rozwiązania niezrozumiałej dla niego zagadki.

— Oh! wiem ja dobrze — mówiła dalej piastunka — że nie czynisz pan tego w złych zamiarach; ale pamiętaj pan, że z ogniem nie należy żartować. Jeżeli Antolka postępuje niebacznie i nieostrożnie jak dziecko, to pan Jakób nie jest ani ślepy, ani bardzo cierpliwy, może się więc źle skończyć. Radzę zatem panu z całą życzliwością usunąć się póki czas jeszcze; strzeżonego pan Bóg strzeże, — zakończyła sentencjonalnie, otwierając drzwi od sieni na rozcież.

Emil oddalił się ze spuszczoną głową.

— Ta poczciwa kobieta — mówił do siebie przez drogę — ma słuszność, godzina ofiary wybiła.

Postanowił wyjechać, i wróciwszy na folwark zajął się bezzwłocznie przygotowaniami do podróży; ale jedną ze słabych stron jego charakteru było, że nie umiał nic zrobić po prostu. W ważniejszych wypadkach życia, potrzebował on koniecznie jakiejś wystawy scenicznej, jakiegoś coup de théatre, zdecydowawszy się więc na wyjazd, pragnął przynajmniej aby czyn ten, tak bohaterski w jego oczach, otoczony był pewną aureolą poetyczną. Po długim też namyśle, ułożył sobie plan następny: Dwudziestego września przypadały urodziny Antoniny, i tego samego dnia miał się odbyć ów sławny bal w Arc; Emil więc wystarał się o zaproszenie dla pana de Lisle z córką, zaproszenie miało być wysłane bezpośrednio do Corderies, i naznaczywszy na ten dzień swój wyjazd, ułożył sobie, że

Poddaję tę kwestję pod rozwagę naszych patrjotów, w tem przekonaniu, że sumienne wypowiedzenie opinji kraju w tym względzie przez nasze dzienniki, może lub powiększyć liczbę walczących za naszą sprawę — lub też oszczędzić nam wiele nowych strat i nieszczęść.

Aby dać przykład szczerości, choćby zdanie moje mogło nie spodobać się wielu, odpowiadam sam na powyżej stawione pytania: „Nie, myśmy nie powinni brać udziału w walce obecnej po żadnej stronie, bo **żadna interesu Polski nie ma na celu.** Krew nasza przelana byłaby tylko bezużyteczną ofiarą dla interesów obcych, a tąż krew tak jak i życie winniśmy skrzętnie zachowywać na potrzeby i usługi naszej Ojczyzny.

Przegląd polityczny.

Lwów 22. listopada.

O zbrojeniach Rosji dowiadujemy się z dzienników rosyjskich kilku nowych szczegółów:

„Ruski Mir" donosi: w Warszawie ustanowiono komisję wojskową, w skład której wchodzą i członkowie magistratu, w celu obmyślenia sposobów rozkwaterowania w mieście 15,000 żołnierzy i 3000 koni. Po wszechstronnem rozstrząśnięciu tej kwestji, komisja uchwaliła: że właściciele realności otrzymujący z nich mniej niż 1000 rubli rocznie, będą obowiązani pomieścić u siebie po 10 żołnierzy, mający zaś dochodu więcej. 20 ludzi i kilka koni. Koleją żelazną Charkowsko-Azowską w dniach ostatnich przewieziono 22 dział wałowych Kruppa, po 1600 pudów wagi, z nabojami 3½ pudowemi. — Z tych 11 dział przeznaczono do Sewastopola, tyleż do Mikołajewa.

„St. Piet. Wiedom. piszą, że na wzór armji niemieckiej ustanowiono została w Rosji ukazem carskim wojenna polowa kasa główna przy armji czynnej. Etat tej kasy już zatwierdzony, a głównym naczelnikiem jej mianowany tajny radca Kidaszenkow, członek rady ministra skarbu.

„Noworosyjski Telegraf" dowiaduje się z Kiszeniewa: W naszem mieście znajduje się teraz kilkuset piekarzy wojskowych, mających wypiekać chleb i przysposabiać zapasy sucharów dla wojska. Zbudowano już dla nich 240 pieców. Jak słyszeliśmy, mają oni przygotować zapas sucharów dla całego korpusu armji".

W „Nikołajewskim Wiestniku" znajdujemy rozkazy dzienne naczelnego komendanta floty czarnomorskiej: a) o przyjęciu parostatków rosyjskiego towarzystwa żeglugi parowej do składu floty wojennej; b) o mianowaniu kontr-admirała Bażanowa komendantem Oczakowa, z poleceniem, aby natechmiast objął pod swą władzę wszystkie statki i całą komendę wojskową wyznaczoną do Oczakowa.

Tenże dziennik donosi, że na linjach kolei żelaznych rosyjskich będą rozdawać żołnierzom przysyłanym z głębi Rosji na południe, gorącą herbatę „dla zabezpieczenia drogiego zdrowia przyszłych wojowników od zgubnych skutków zimna".

„Nowoje Wremia" donosi: W Akermanie, nad samem ujściem limanu dniestrzańskiego budują olbrzymią baterję. Miejscowość wybrana dla niej, jest tak wysoką, że z jej szczytu można ostrzeliwać okolice dalekie. Baterja będzie uzbrojoną w znaczną liczbę moździerzy i w 40 dział większego kalibru; przeznaczeniem zaś jej — bronić przed nieprzyjacielem wejścia do Dniestru.

Dziś z Londynu nadchodzą wiadomości, że uzbrojenia angielskie mają raczej charakter przygotowań do okupacji i obrony zajętego terytorjum, a nie wystąpienie zaczepne, — co, mówiąc nawiasem, potwierdza tylko wczorajszą podaną przez nas wiadomość o „równoległem", paralelnem zajęciu Turcji przez Anglję i Rosje, w dalszym zaś planie sprawdza nasze słowa, przed kilku dniami wypowiedziane, że w obecnem stadjum kwestji wschodniej już Rosji bynajmniej nie chodzi o Słowian naddunajskich ani Anglji o integralność Turcji, lecz że oba państwa Bałkański półwysep poczytują za arenę, na której będą załatwiać zobopólne swe interesa. Dlatego też sądzimy, że w obecnej chwili widoki pokojowe zyskują więcej konsystencji. Pomimo bowiem głośnego brzękania szablą ze strony Rosji, pomimo wojowniczych artykułów prasy rosyjskiej — już tem samem nieco podejrzanych, że są zbyt hałaśliwe, jakoś dotąd nie słychać o żadnym stanowczym kroku ze strony gabinetu petersburskiego. Mieliśmy rosyjskie ultimatum które wybuchło i zgasło, jak podmoczona rakieta; mieliśmy siarczyste przemówienie cara w Moskwie — a dalej? Po takich grzmotach słusznie spodziewaliśmy się piorunu. Nie na dnie, ale na godziny liczyliśmy czas oddzielający nas od ukazania się rosyjskiego manifestu wojennego. A tymczasem dnie za dniami upływają — i mamy wiadomości tylko o wstrzymaniu ruchu na kolejach, zakładaniu piekarni i szpitalów, fortyfikowaniu czarnomorskich wybrzeży, konskrypcji koni, wewnętrznej pożyczce — ale stanowczego kroku dotąd nie ma. Owszem, ks. Gorczakow, a za nim „Nord", pospieszają zawiadomić Europę, że wszystko to dzieje się nie w żadnych wojowniczych zamiarach, a jedynie w celu utrzymania pokoju...

Ztąd też i owo londyńskie oświadczenie, że Anglja gotuje się tylko do przeprowadzenia okupacji, wydaje się nam cokolwiek naiwnem. Nikt na kontynencie nigdy nie podejrzywał Anglji o zaborcze plany. Ale nikt też nas przekonać nie zdoła, by Anglja, w dobrze zrozumianym interesie własnym, nie znalazła się zmuszoną zająć tyle tureckiego terytorjum, ile go paralelnie zajmie Rosja. Różnica między uzbrojeniem w zamiarze zaborów a uzbrojeniem w celu okupacji, jest tak subtelna, że ją chyba bardzo głęboki specjalista dojrzeć jest w stanie; nam się widzi, że bardzo być może, iż przyjdzie w końcu do tego, że wypadnie przeprowadzić linję demarkacyjną na Bałkańskim półwyspie między Anglją a Rosją...

Z tego powodu wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jakoby Anglja zawarła przymierze z Turcją, na mocy którego obowiązuje się w ciągu czterech tygodni po wypowiedzeniu wojny przez Rosję wystawić armję posiłkową w sile 100.000 ludzi — należy przyjmować spokojnie. Owe sto tysięcy będą niezawodnie bronić terytorjum, które Anglja zajmie. Ten sam telegram dodaje, że rząd królowej Wiktorji zobowiązał się, ewentualnie, gdyby wojna Rosji z Turcją trwała dłużej nad sześć miesięcy, płacić Porcie połowę kwoty, jaką rząd ottomański wydawać będzie na koszta wojenne — ale ściśle na ten cel tylko. — Widocznie Anglja jest tego przekonania, że wojna tak długo nie potrwa — i że w tym czasie można będzie dojść do porozumienia z caratem.

O usposobieniu w armji tureckiej podaje „Fremdenblatt" z wyraźnem zastrzeżeniem korespondencję ze źródła tureckiego. W wojsku ma panować niezadowolenie z powodu, że zatamowano mu pochód zwycięski po wzięciu dwu najważniejszych pozycji serbskich, Aleksinaczu i Deligradu. Stan obecny żąda dotkliwych ofiar a minister wojny musi żywić przez zimę obozujące w pogotowiu wojska. Z drugiej zaś strony żołnierze zwołani z najdalszych dzielnic państwa tureckiego, a nawet z Sahary, Arabji, Syrji i Sudanu, wyrażają głośno swe niezadowolenie z powodu, iż nie mogą wrócić do zwykłych swych zajęć. Pułki, pochodzące ze stron południowych, nie zdołały już w lecie wytrzymać klimatu na północnym Bałkanie a do zimowej kampanji brak im przedewszystkiem odzienia. Nadto stwierdzają urzędowe wiadomości, że w armji panuje dysenterja. Wreszcie podnosi korespondent jeszcze jedną okoliczność do której wielką przywiązuje wagę. Oto ochotnikami kierował w lecie zapał religijny, dziś został on znacznie ostudzony a w razie wojny „świętej" na wiosnę podążą do walki już całkiem bez zapału. Zawieszenie broni zaszkodziło tedy najwięcej Turcji.

„Czas" znajduje w „Odeskim Wiestniku" następującą korespondencję:

„W pierwszej połowie września zaszedł w Kazalińsku wypadek, który sprawił bardzo dużo hałasu. Początkiem jego stał się rozkaz sformowania z deportowanych kozaków Uralskich, których tu liczą 1395 jednego bataljonu i trzech rot roboczych. Jeszcze w sierpniu przybyli tu w tym celu major Pancyrew, mianowany dowódcą bataljonu i trzej inni oficerowie, dowódcy rot. Lecz trudno im było dać sobie radę z kozakami-starowiercami, którzy oświadczyli stanowczo, że żadnych nowych władz nie uznają, nie chcą wiedzieć o bataljonach roboczych i nawet siłą nikt zmusić ich nie zdoła do posłuszeństwa. Nie obeszło się też przy tem bez groźb, a nawet obelg czynnych, których ofiarą stali się oficerowie powyżsi odbywający spisy kozaków po domach. Mówili oni oficerom: „Co chcecie z nami róbcie, nic nie pomoże; bijcie nas, my będziemy bić wzajemnie, będziemy bronić się całą siłą, a obaczymy, kto na wierzchu. Nie chcemy żadnych naczelników sołdackich, bo my kozacy i sołdatów z nas nie zrobicie." W początku września przybył do Kazali Syr-Darjański gubernjalny naczelnik wojskowy jenerał Czemerzin, za rozkazem którego często tu ściągać komendy wojskowe powiatowe. Tym sposobem zebrano dwa bataljony wojska. Jenerał Czemerzin kazał oficerom obeznać się z miejscowością Kazalińska, zaludnionego przeważnie przez zrokoszowanych kozaków. Każdemu z oficerów wyznaczono w tym celu straż z 10 do 30 żołnierzy dobrze uzbrojonych, którzy na dane przez jenerała hasło, powinni byli iść do mieszkań Uralców i wezwać ich do zbierania się na placu, a w razie sprzeciwiania się, użyć siły. Opór spodziewany nastąpił też rzeczywiście, w skutek czego musiano użyć przemocy, aby zebrać rokoszan na placu naprzeciw cytadeli. Pracowano nad tem przez cały dzień 8 (20) września i dopiero o godzrnie 6 wieczorem udało się komendom wojskowym ściągnąć rokoszan na plac. Przy czem raniono kilkunastu kozaków, oni zaś zranili kilku żołnierzy. Uszykowano zbuntowanych na placu naprzeciw linji bataljonu piechoty, i zagrożono im strzelaniem, jeśli się nie poddadzą; gdy jednak i ta groźba nie pomogła, bo rokoszanie okrzykiwali ciągle, że nie chcą znać służby wojskowej ani oficerów, zaczęto istotnie strzelać do nich, zabito dwóch, raniono kilku, kilkudziesięciu uciekło w stepy, zkąd ich przyprowadzono na powrót, zbitych nahajkami. Cała zaś sprawa skończyła się na tem, że komend roboczych nie uformowano, ponieważ oporu zwalczyć nie było podobna, tylko jenerał Czemerzin rozesłał rokoszan pojedynczemi małemi partjami do innych komend wojskowych w Syberji.

Wobec niepewności politycznej sytuacji napotyka zamiar urządzenia wystawy powszechnej w r. 1878 w Paryżu na coraz większe trudności, i zdaje się, że do międzynarodowego turnieju przemysłowego nie przyjdzie, z powodu braku zapaśników. Doznawszy dotkliwej porażki na wystawie w Filadelfji obawia się przemysł niemiecki wystąpić w szranki, pragnąc uniknąć nowej klęski, tem pewniejszej, ile że przemysłowcy alzacko-lotaryńscy odmówili udziału w wystawie, nie chcąc jako Francuzi występywać pod firmą niemiecką. Zizolozowane w ten sposób Niemcy mogłyby więc wystąpić w szranki tylko z cygarniczkami w kształcie głowy Bismarka, z kandelabrami, przedstawiającemi Moltkiego i z działami Kruppa, które prawdopodobnie gdzie indziej szukać będą pola do popisu. Nic więc dziwnego, że na zaproszenie francuskiego rządu dał książę kanclerz w imieniu niemieckiego przemysłu odpowiedź odmowną, proponując odroczenie wystawy, w której Niemcy — jak twierdzi Bismark — z powodu niepewności politycznej sytuacji, a jakeśmy to wyjaśnili — z powodu nędzoty własnego przemysłu niemogłyby wziąć udziału. Austrja i Szwecja uczyniły udział swój zależnym od udziału Niemiec, prócz tego podniosła Szwecja także względy oszczędności, które jej wobec niepomyślnych szans wystawy nie pozwalają brać w niej udziału. Rosja i Anglja nie dały wprawdzie odmownej odpowiedzi, lecz udział państw, które prawdopodobnie na innem polu staną wkrótce do walki, nie może wystawie rokować świetności, a ponieważ Grecja i Włochy mogą być także prawdopodobnie w wojnę wplątane, przeto nie pozostaje Francji nic, jak tylko otrąbić szranki, lub odroczyć wystawę. Wprawdzie odzywają się we Francji głosy za tem, aby nie odraczać wystawy, lecz rząd francuski weźmie prawdopodobnie względy za odroczeniem przemawiające pod rozwagę, i odroczy wystawę, której niepowodzenie jest prawie nieuniknionem, tak ze względów oszczędności, jakoteż i dlatego, aby nie draźnić Niemców już i tak zajściami w sali Pas-de-loup rozdrażnionych, i zachować Francji na wszelki wypadek swobodę w działaniu, co wobec zawikłań na Wschodzie i wypadków, które się przewidzieć nie dadzą, powinnoby głównem rządu francuskiego być zadaniem.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Siemiradzkiego obraz „Pochodnie Nerona" będzie prawdopodobnie wkrótce wystawiony we Lwowie. Dyrekcja naszego tow. prz. sztuk pięknych, spełniając swój obowiązek zapoznawania publiczności z arcydziełami sztuki, udała się już z prośbą do bawiącego w Rzymie artysty, aby przed wysłaniem obrazu swego do Warszawy pozwolił na urządzenie jego wystawy we Lwowie. Spodziewać się więc należy, że najdalej w styczniu, skoro wystawy tego obrazu w wiedeńskim Künstlerhausie się skończą, obraz do Lwowa będzie mógł przybyć. Krakowskie towarzystwo sztuk pięknych robi ze swej strony także starania, aby i w Krakowie obraz ten wystawionym był na widok publiczny.

Mianowania. Minister wyznań i oświecenia mianował suplenta przy seminarjum nauczycielskiem w Tarnowie, Józefa Bissingera, głównym nauczycielem przy seminarjum nauczycielskiem w Rzeszowie. Prezydjum namiestnictwa przeniosło inżyniera Wilhelma Schayera ze Lwowa do Kołomyi.

Towarzystwo muzyczne „Harmonia" rozwija pod kierownictwem artystycznego dyrektora Ludwika Marka wszechstronne działanie. Z dniem 1 listopada otworzono szkołę muzyczną, w której sześdziesiąt uczni na wszystkich dętych i rżniętych instrumentach naukę bezpłatnie pobierają. Towarzystwo zakupiło potrzebne instrumenta oddając takowe na użytek uczniów.

Spodziewać się można że z wiosną przystąpi towarzystwo do złożenia kapeli miejskiej tak pożądanej w naszem mieście. Przeto zachęcamy do najliczniejszego przystępywania na członków. W tym celu znajdują się listy w księgarniach pp. Gubrynowicza i K. Wilda. Członek płaci 1 złr. kwartalnie, za co uzyskuje prawo uczęszczać za pół ceny na produkcje towarzystwa. W obecnym sezonie urządzi dyrektor L. Marek sześć wieczorków muzykalnych, w których najcelniejsze siły muzyczne współudział przyjmą. Pierwszy odbędzie się wkrótce. Biletów abonamentowych dostać można w wyżmienionych księgarniach. Programy i bliższe szczegóły ogłoszą osobne afisze i dzienniki.

W teatrze dają dziś „Aidę" jutro po raz pierwszy „Emigracja chłopska."

Antoni Kozakiewicz z Monachjum wystawił w wiedeńskim „Künstlerhaus" dwa obrazy rodzajowe „Kobziarz" i „Z panoramą," o których się krytyka niemiecka bardzo pochlebnie wyraża.

Drugi nasz ziomek, p. Ludwik Minnigerode z Wiednia, wystawił tamże pięć prześlicznych głów kobiecych, z których szczególnie podoba się głowa japońska.

Dziewczynka Kamila D. mająca 13 do 14 lat, przyjemnej powierzchowności, blondyna, niebieskich oczu, mówiąca djalektem mazurskim, zbiegła z pod l. 25 na Chorążczyźnie. Podczas ucieczki nosiła sukienkę białą z popielatemi kratami, katankę brązową tudzież chustkę popielatą. Stroskana matka prosi każdego, ktoby o niej coś wiedział, donieść do administracji tego dziennika.

Brzozów d. 20 listopada. (Kor. „Kr. Codz.") Przyjmcie parę słów do waszego pisma o staroście hr. Rusockim, któregośmy z żalem niedawno pożegnali. Zazdrościmy mieszkańcom powiatu Jaworowskiego tak światłego i dobrego urzędnika, i czynnego obywatela. Przez cały czas pobytu jego w

---

przez cały wieczór będzie smutny i melancholijny, a potem wśród najlepszej zabawy zbliży się do narzeczonych, złoży im życzenia wszelkiej pomyślności, pożegna się z niemi, i przy dźwięku rozkosznej muzyki zniknie jak senne widziadło...

Dwudziestego września Antonina wstała wesoła i szczęśliwa; nigdy jeszcze życie nie uśmiechało się do niej tak radośnie: Jakób ją kochał, nic już nie stawało na przeszkodzie ich małżeństwu, a ślub miał się odbyć w pierwszych dniach października. Przed południem nadeszli dwaj przyjaciele i po złożeniu życzeń solenizantce prosili ją żeby cokolwiek zagrała. Wtej chwili weszła do salonu Celina i podała Antoninie list zapieczętowany.

— Zaproszenie na bal! zawołała uradowana panienka, rozdarłszy pospiesznie kopertę. Ah! jak to dobrze się stało! Któż to mi zrobił tę miłą niespodziankę?... To niezawodnie ty, Jakóbie, odgadłeś moje życzenie! i zwróciła się ku niemu z podziękowaniami.

Twarz nadleśniczego zachmurzyła się nagle.

— Mylisz się, — odpowiedział — to nie mój był pomysł. Tem bardziej nie mogłem zrobić coś podobnego, że właśnie dziś wieczór mam być z twoim ojcem u notarjusza dla ułożenia warunków naszej umowy ślubnej.

— A! szepnęła z niechęcią Antonina, rzucając zaproszenie na fortepian; któż więc był taki uprzejmy? To pan pewno, panie Emilu, — dodała po chwili, — spostrzegłszy tajemniczą minę poety i ukradkowy uśmiech jego; pan przynajmniej nie zajmujesz się samemi tylko poważnemi sprawami i umiesz, kiedy potrzeba, zniżyć się do poziomu niewinnych rozrywek!...

Ormancey przyznał się ze skromnością do autorstwa niespodzianki, a trwając w zamiarze przeprowadzenia z całą punktualnością tak zręcznie ułożonego planu, — dodał zwróciwszy się do Jakóba:

— Czyby nie dało się odłożyć na jutro tej wizyty u notarjusza? Pomówię o tem z panem de Lisle, a jeśli się zgodzi, to odwiozę was oboje na moim wózku, który właśnie czeka na mnie przed domem.

Nadleśniczy nic nie odpowiedział; Emil wyszedł i narzeczeni zostali sami. Antonina oparta o fortepian, przerzucała z roztargnieniem leżące na nim nuty, Jakób zaś, w ponurem usposobieniu, przechadzał się wzdłuż salonu. Naraz, podniósł głowę i zatrzymał się przed panną de Lisle.

— Antonino, — rzekł poważnym głosem, — mam prośbę do ciebie: wyrzecz się tej zabawy.

— O! co nie, to nie! — odpowiedziała gwałtownie; — to tylko czysty egoizm z twojej strony; pojmuję, że gniewa cię, iż zmuszony jesteś spędzić cały wieczór na nudnem zajęciu, ale to jeszcze nie racja żeby i innych zmuszać do nudzenia się podczas twojej nieobecności.

— Za tydzień, — mówił dalej z spokejem i przymuszając się do złagodzenia ostrego swego głosu, za tydzień odbędzie się, tak samo jak corocznie, drugi bal, na który ja sam cię poprowadzę; będzie więc to tylko zabawa odłożona; zdaje mi się, zresztą, że i dla ciebie stosowniej będzie udać się na bal publiczny w mojem towarzystwie aniżeli z Emilem.

— A to dla czego? — zapytała wyzywającym tonem. — Mogę cię zapewnić, że Emil jest młodzieńcem bardzo uprzejmym i pełnym szacunku.

— O szacunku jego nie wątpię, a co do jego uprzejmości, raz już ci to powiedziałem, że jest ona dla nas niewłaściwą i kompromitującą.

— Kompromitującą! — rozśmiała się szyderczo — znowu opanowała cię gorączka zazdrości. Wiesz, mój drogi Jakóbie, że zazdrość ta staje się w końcu strasznie śmieszną.

— Śmieszna czy nie, oto mniejsza, dość, że sprawia mi ona wielką boleść...

Antonina wzruszyła ramionami i trzymanym w ręku zwojem nut zaczęła niecierpliwie uderzać o fortepianową dekę.

— Jeżeli prośby moje, — mówił po niejakiej przerwie nadleśniczy, nie mają u ciebie żadnego znaczenia i tak drobnej nie zdołały wyjednać ofiary — jestem zmuszony odwołać się do naszej miłości i w imię tego świętego uczucia oświadczam, że żądam tej ofiary od ciebie!

Odwróciła się nagle i rzuciła nań zapełnionem okiem.

— A ja, cierpko wyrzekła, oświadczam, że nie myślę zważać na podobne żądania!

— Strzeż się, Antonino, — odpowiedział z udanym spokojem, bo gotów jestem pomyśleć że bardziej ci idzie o przypodobanie się Emilowi aniżeli o oszczędzenie mi przykrości. Upór twój zaczyna dziwne pozory przybierać.

— A pańskie naleganie, zawołała, pełne jest niesłusznych podejrzeń, jakich wcale ścierpieć nie myślę!

Jakób oparł się o kominek. Oczy jego przybrały dziki wyraz i zdawały się czarniejszemi jeszcze niż zwykle. Czuł, że ogarnia go gniew gwałtowny połączony z gorzkiem uczuciem boleści. Przezwyciężył się jednak i raz jeszcze przerwał chwilowe milczenie:

— Błagam cię, Antonino — wyszeptał — nie igraj tak z mojem sercem. Ani pojąć nie możesz, ile cierpię w tej chwili.

Antonina zadrżała na widok gwałtownie zmienionych jego rysów. Gdyby jeszcze jedno słowo tylko, jedno tkliwsze spojrzenie, a rzuciłaby mu się w objęcia, uznając swoją winę. Na nieszczęście, Jakób nie zauważył tego pierwszego porywu wzruszenia i nie podnosząc wcale oczu, mówił dalej urywanym głosem:

— Posłuchaj mnie z całą uwagą... i dobrze zastanów się.. zanim mi odpowiesz, Antonino... Jeśli nie wyrzeczesz się... zamiaru pójścia na ten bal... będę uważał to za śmiertelną obrazę... i oddalę się ztąd, aby już... nie powrócić więcej!

Skończyło się wszystko!... Zły duch, za podszeptem którego lekkomyślnie stawiła na kartę całą przyszłość swoją, odniósł przewagę nad sercem Antoniny. Podniosła głowę z wyrazem gniewu i rzekła:

— Oddal się pan, jeśli chcesz! Nie zwykłam ustępować przed groźbami!

— Antonino!

— Możesz pan odejść — mówiła nie odwracając się ku niemu — odejdź pan, skoro tak panu serce radzi!

— Żegnam cię więc! — zawołał z boleścią ale stanowczo, i spiesznie wyszedł przez ogród.

Blada, nieruchoma, jak statua, z zaciśniętemi dłońmi i wytężonym wzrokiem, stała tak przez chwilę, chwytając szelest kroków oddalającego się młodzieńca. Kiedy już wszystko ucichło, błędny wzrok jej padł na fortepjan, na którym leżało zaproszenie na bal. Chwyciła nieszczęsny bilet i zgniotła go w ręku.

W tejże samej chwili, drzwiami od kuchni wszedł uradowany Ormancey.

— Wszystko już ułożone — zawołał na progu jeszcze. Zabieram panią i jedziemy na bal... — Tu się zatrzymał, spojrzał na zmienioną twarz Antoniny, i zapytał cokolwiek zmięszany:

— Cóż tu zaszło?... gdzie jest Jakób?

— Pan Duhoux odszedł, — odpowiedziała — i pan możesz iść za nim, bo już na bal nie pójdę.

— Jakto! odmawiasz pani, — jąkał się coraz bardziej zdumiony — kiedy ja niebo i ziemię poruszyłem, żeby uzyskać to zaproszenie!

— Pańskie zaproszenie!... — zawołała rozjątrzona — możesz je pan zabrać sobie!

Podarła bilet na drobne kawałeczki i rzuciła je na podłogę.

Poeta przyglądał się nic nie rozumiejąc.

— Wielki Boże! — wyszeptał nareszcie, — co się tu stało takiego?

— Stało się to, że już mi się sprzykrzyły pańskie wizyty, a grzeczności pańskie obrzydły mi!... Dosyć już mam tego wszystkiego... aż nadto dosyć!... i nadal, proszę zostawić mnie w spokoju!

Nieszczęśliwy Emil stracił przytomność zupełnie, przewracał oczyma, składał ręce błagająco, ale za pierwszem słowem, którem chciał rozpocząć swoją obronę, wzmógł się gniew rozżalonej Ondyny.

— Uwolnij mnie pan raz już od swojej osoby!... zrozumiałeś pan?... — wyrzekła w uniesieniu i wybiegła pospiesznie z salonu, zostawiając młodego filozofa zagłębionego w smutnem rozmyślaniu nad szczątkami tak drogocennego zaproszenia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Brzozowie, czuliśmy że powiatem rządzi ręka sprężysta a uczciwa, i za niemałą zasługę poczytać mu należy, że w dobrem rozumieniu swego stanowiska nie przyjął proponowanego mu wyboru na posła do sejmu, jakkolwiek mógł być pewnym znacznej większości głosów. Nie o wszystkich starostach da się to powiedzieć. Wielu z tych panów folgowało swej ambicji; wprawdzie może ich to tłumaczyć, że gdzieniegdzie wielu kandydatów antinarodowych, ale pewnem jest, że mogli swego wpływu z równą szczerością użyć na korzyść kandydatów niezawisłych od rządu. Ale już mniejsza o to, rzecz skończona, godzi się tylko podnieść tych panów starostów, którzy umieli zdobyć się na abdykację.

(Do rzędu tych światłych urzędników, którzy pojęli dobrze swoje stanowisko, należy także książe Poniński, starosta w Gródku. Jemu także ofiarowano kandydaturę i mógł mieć także wielką szansę, ustąpił jednak kandydatowi poleconemu przez komitet p. Edwardowi Weismanowi. Przyp. red.)

Sztuczne ślizgawki (Skating-Rink), coraz większego doznają rozpowszechnienia w Europie. Za przykładem Londynu, Paryża Madrytu i Rzymu, wprowadzono zabawę tę do Wiednia, gdzie w przepysznie urządzonej ku temu celowi sali przy Stubenthor-brücke, pierwszy Skating-rink otwarto.

W Kaschau część fabryki prochu wyleciała w powietrze, pozbawiając życia wszystkich robotników jacy się w niej znajdowali. Liczba ofiar jeszcze nie jest wiadoma. Już to po raz czwarty od lat 20 podobny przypadek wydarza się w tej fabryce.

Siły zbrojne mocarstw które przypuszczalnie mogą przyjąć udział w przewidywanej wojnie. Do poniższych cyfr wchodzą nietylko wojska regularne, lecz rezerwy kadry posiłkowe itd. I tak: Turcja posiada wojska 586,000; Rumunja 63,000; Serbja: 150,000; Egipt 28,000; Czarnogóra 23,000 cesarstwo Niemieckie 1.700,000; Anglja 535,000; Austrja 1.375,000; Włochy 750,000 Grecja 161,000; Rosja 1.550,000. — Razem 7.921,000. Marynarka turecka składa się z 15 pancerników gotowych do żeglugi; prócz tego 17 mniejszych żeglujących na Dunaju i jeziorze Skutari. Flota ta posiada 127 dział Amstronga, a jest o sile 31,660 kani. Nadto Turcja posiada 95 większych statków tak śrubowych, jak i rozmaitej konstrukcji, blizko o 740 działach — obsługa całej składa się z 50,000 ludzi.

Połów wielorybów i psów morskich na wodach północnych w roku bieżącym wypadł bardzo pomyślnie. Dwanaście okrętów połowców, przywiozło jako zdobycz 57,775 psów morskich, które dały 625 beczek, czyli 12,500 centnarów tranu. Dochód z sprzedaży skór i tranu psów morskich wynosił 37,332 funtów szterlingów. Dalej, złowiono 64 wielorybów, które dały 826 beczek tłuszczu i 900 centnarów kości rybiej. Tran sprzedano za 28,840, a kość za 36,000 funtów szterlingów.

Wystawa kanarków odbyła się w zeszłym tygodniu w Paryżu. Udział w niej przyjęło trzydziestu sześciu hodowców; wystawionych kanarków było ośmdziesiąt ośm, zamkniętych po dwie pary w dwudziestu dwóch klatkach. Celem wystawy było wspólne porozumienie się hodowców, co do wydoskonalenia ras przez krzyżowanie, oraz spieczenie ich i podniesienie zmyślności. W istocie widok to był zachwycający, taka różnobarwność kolorów, rozmaitość szczebiotu. Co zaś szczególnie zastanowiło widzów, to że ptaki okazały wyższość nad ludźmi, bowiem nagrodzone medalami w liczbie dwudziestu, świegotały obojętnie i wesoło, nie wzbiwszy się w pychę.

Trzy broszury polityczne które się ostatniemi czasy pojawiły, zasługują co najmniej na bibljograficzną wzmiankę, a mianowicie: „Myśli do programu" przez Hilarego Tretera, Lwów, nakładem autora — „I my czuwamy," Kraków, nakładem wydawnictwa broszur politycznych. — „Ein kleines Heer, oestereichishe Phantasien" von Gustav Pacher, Zürich.

Lichwa na Węgrzech. Sąd powiatowy w Huszt wydał niedawno wyrok, skazujący dłużnika na zapłacenie 27 zlr. kapitału i po 2 zlr. procentu dziennie, począwszy od 20 czerwca 1873 roku, a zatem razem 2656 zlr.

Kronika policyjna miejscowa.

— Przytrzymanie obłąkanej. Wczoraj o godzinie 9 wieczór przytrzymał żołnierz policyjny na rynku niewiadomą włościankę, która jak się następnie przekonano, wpadła w obłąkanie. Odwieziono chorą do zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

— Złozono w policji książkę do modlenia, którą nieznajoma pani wczoraj zapomniała w handlu p. Jonasa przy ulicy krakowskiej, tudzież cztery laski laku, pięć ołówków i korkową rączkę do pióra znalezione na ulicy Akademickiej.

— Zagorzali kochankowie. Zeszłej soboty przybyło do hotelu pod l. 17 przy ulicy Kaźmierzowskiej dwoje osób, które zajęły pokój pod Nr. 8 na drugiem piętrze. Wczoraj rano zdziwiło mocno służbę hotelowa, iż od dłuższego czasu z tego pokoju nikt nie wychodził, i żadnego w nim ruchu dosłyszeć nie było można. Drzwi były zamknięte. Wywalono drzwi, i wtedy spostrzeżono w pokoju mężczyznę i kobietę już nieżywych i zupełnie skostniałych. Sprowadzono komisję policyjną wraz z lekarzem, który stwierdził, iż śmierć tych osób nastąpiła wskutek czadu. Koło pieca leżało jeszcze kilka polan drzewa dębowego. Z papierów znalezionych przy zmarłych sprawdzono, że zmarły mężczyzna nazywał się Istwan Bruder, rodem z Węgier, był czeladnikiem powroźnickim w pracowni p. Marszala i miał lat 28, zmarła zaś była córką wdowy po kapitanie nazwiskiem Julja Schr., i miała lat 22.

Wypadek ten podaje nam sposobność do poruszenia ważnej, a lekceważonej niestety kwestji hotelowej. Naprzeciw placu Gołuchowskiego i w zakątach przy ulicy Furmańskiej i Rzeźnickiej znajduje się spora ilość brudnych hotelików, służących nie pożytkowi publicznemu ale rozpuście najniższego rzędu. Jeśli obcy jaki podróżny, nie świadomy miejscowych stosunków, zlowiony zostanie do jednego z tych gościnnych przybytków, to jeśli zdoła unieść zdrowie i mienie w całości, zapłaci za wygody hotelowe tyle, ileby w najkwintniejszym hotelu paryskim niezapłacił. Zdaje nam się, że przepisy policyjne wymagają, aby stałe ceny pokojów i poszczególnych artykułów były w hotelu uwidocznione, jak to zresztą w każdym chrześcjańskim hotelu jest zwyczajem. Czyż brudne żydowskie hoteliki mają być z pod tego przepisu wyjęte, i czy jest w ogóle jaka władza, którąby nad temi jaskiniami niemoralności czuwała?

Ostatnie wiadomości.

Pogłoski o tworzeniu legjonu polskiego w Turcji nie mają żadnej podstawy. Mamy w tym względzie autentyczne wiadomości. Doniesienia „Politische Correspondenz" o mnóstwie Polaków w wilajecie Jedreńskim są fałszywe; w ogóle półurzędowy ten dziennik kłamie i alarmuje ciągle fałszywemi pogłoskami o Polakach. Jedrański ów wilajet, w którym ma być „mnóstwo Polaków" wcale nie istnieje! Fałszem jest także, jakoby polscy agitatorowie jeździli po Rumelji w celu werbowania emigrantów polskich do służby tureckiej.

Klub lewicy obradował 19 b. m. nad wnioskiem Skenego, w sprawie zajęcia stanowiska wobec ugody węgierskiej. Po dłuższej rozprawie, w której wielu deputowanych oświadczało się za pierwszemi trzema punktami programu Skenego, a sprzeciwiało się jedynie tylko unji osobistej, odrzucono wniosek Skenego wszystkiemi głosami przeciw 9. Natomiast przyjęto wniosek Demla, aby złożyć komisję do rewizji programu klubowego i do rozbioru kwestji: czy stanowisku klubu wobec ugody węgierskiej ma być poświęcony osobny ustęp w programie? Przewodniczący klubu dr. Herbst, przemawiał stanowczo przeciw tworzeniu nowego stronnictwa. Równocześnie odbywały się narady w klubie centrum, w którym hr. Dubsky popierał program Skenego. Jednakże na wniosek bar. Hopfena klub ten odroczył obrady nad tą kwestją aż do wspólnej konferencji całego stronnictwa wiernokonstytucyjnego.

Minister handlu wniósł na wtorkowem posiedzeniu rady państwa przedłożenie rządowe, wymagające kredytu w kwocie 700.000 złr. na koszta udziału Austrji w międzynarodowej wystawie paryzkiej, zapowiedzianej na rok 1878. Na najbliższe posiedzenie zapowiedziane jest przedłożenie wniosków kolejowych.

Wczoraj doniósł telegram o spaleniu jednej części miasta Sofji w Bułgarji przez Baszybuzuków. Fakt ten dziś się potwierdza. Turcy chcieli wywołać rzeź chrześcjan, i dlatego podpalili miasto.

Czechom dotąd nie udało się zebrać 1200 złr. na zapłacenie projektowanej szabli honorowej dla Czerniajewa.

Przedwczoraj bawili we Wiedniu w przejeździe do Petersburga były minister serbski, prezydent senatu, Marinowicz, i jener. konsul rosyjski Karcow.

Ajentura telegraficzna rosyjska potwierdza, że ministerjum serbskie odrzuciło żądanie Czerniajewa, który chciał wejść do gabinetu, i zagroziło podaniem się do dymisji.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Rzym 22. listopada. Włoska izba załatwiła wybory biur. Crispi wybrany prezydentem. De Sanctis, Spontigotti, Puccioni wybrani na wiceprezydentów. Wybór czwartego wiceprezydenta nastąpi jutro.

Pera 22. listopada. Komisja zajmująca się wypracowaniem konstytucji, ukończyła swoje roboty i przedłożyła projekt wielkiemu wezyrowi. Nowa konstytucja ma być ogłoszona i wykonana jeszcze przed zebraniem się konferencji.

Wiedeń, 22. Pomiędzy Serbją a Turcją wybuchły nieporozumienia nowe. Pozór do tego dały niby naruszenia rozejmu, o które Serbowie Turków obwiniają. Przyjście do skutku konferencji staje się z każdym dniem mniej prawdopodobnem. Do „Fremdenblattu telegrafują ze Stambułu, że termin zebrania konferencji naznaczono na dzień 15go grudnia; ma jej przewodniczyć lord Salisbury. Turcja okaże jaknajwiększą uległość dla wymagań mocarstw europejskich.

Bruksela, 22 listopada. „Nord" rozbierając misję angielskiego pełnomocnika na konferencji Salisbury, mówi że wymiana zdań, która się wywiąże podczas pobytu tego męża stanu w Paryżu, Berlinie i Wiedniu, mogłaby doprowadzić do szczęśliwego rezultatu. Wrażenia, jakie Salisbury wywiezie z tych stolic, powinneby utwierdzić go w przekonaniu, że mocarstwa kontynentalne zdecydowały się zaprowadzić na Wschodzie stan normalny i że pod tym względem panuje między niemi lojalne porozumienie. „Nord" wspomina o piśmie byłego angielskiego ministra kolonji Grey-Hartingtona w sprawie przesilenia wschodniego i przychodzi do wniosku, że zapatrywania tego męża stanu i znawcy Wschodu także wskazują na konieczność okupacji pewnych części terytorjum tureckiego.

Budapeszt 22 listopada. W izbie deputowanych minister-prezydent Tisza odpierał zarzuty i oskarżenia Helfiego i Simoniego. Abdykacja rządu byłaby politycznem tchórzostwem, dopóki czynniki polityczne i większość izby popierają rząd. Rewizja traktatu cłowego tak musi być przeprowadzoną, aby była srodkiem do zmniejszenia niedoboru w budżecie. — Do tego rząd dąży, i to osiągnął już w części.

Przechodząc do kwestji wschodniej, powiada Tisza, że Węgry nie potrzebują Słowian bałkańskiego półwyspu uważać za swoich wrogów, tak samo jak nie widzą wrogów w Słowianach węgierskich. Rząd węgierski tak samo jak angielski i niemiecki oświadczył: Chcemy pokoju, ale z zastrzeżeniem interesów austrjacko-węgierskiej monarchji. Monarchja austrjacko-węgierska nie powinna prowadzić ani polityki tureckiej, ani rosyjskiej, francuskiej lub niemieckiej — ale musi mieć na oku polityke interesów własnych.

Londyn 22 listopada. Ogłoszona depesza ambasadora angielskiego przy dworze rosyjskim lorda Loftusa do Derbego datowana z Jałty 2 listopada, donosi o audjencji, którą on miał u cesarza rosyjskiego. Car uwiadomił lorda Loftusa o przyjęciu rozejmu i oświadczył, że postawi ultimatum, aby przeszkodzić rozlewowi krwi. Car pragnie zebrania się konferencji na podstawie angielskich propozycyj. Car przebiegł dalej najnowsze rokowania i udowodnił, że stało się wszystko, aby doprowadzić do pokojowego załatwienia, ale Turcja dała policzek mocarstwom, Jeżeliby Europa przyjmowała obojętnie rekuzy tureckie, to Rosji zakazuje tego duma narodowa. Car nie życzy sobie odłączyć się od europejskiej harmonji politycznej, ale obecne położenie jest nieznośne i jeżeli Europa nie będzie działać energicznie, to cesarz będzie zmuszony sam rozpocząć działanie. Car ubolewał nad wkorzenioną nieufnością do rosyjskiej polityki i nad obawą, panującą ciągle w Anglji, jakoby Rosja miała zamiary zaborcze. Kilkakrotnie już cesarz dawał najuroczystsze zapewnienia, że nie życzy sobie najmniejszej zdobyczy, że nie ma nawet najlżejszego zamiaru przywłaszczenia sobie Konstantynopola. Opowiadania o testamencie Piotra Wielkiego, o planach carowej Katarzyny II. są illuzjami i baśniami, bo te plany nie istniały nigdy. Posiadanie Stambułu byłoby klęską dla Rosji. Car w stanowczy, najformalniejszy sposób dał najświętsze słowo honoru, że nie ma zamiaru przywłaszczyć sobie Konstantynopola.

Gdyby go konieczność zmusiła do obsadzenia części Bułgarji, uczyniłby to tylko prowizorycznie do zawarcia pokoju i zapewnienia lepszego losu dla chrześcjan. Jako dowód pokojowego usposobienia swojego, przytoczył car wniosek, aby Austrja okupowała Bośnję, a Rosja Bułgarję, dalej, aby zarządzono demonstrację flot, przyczem pierwsza rola należałaby się Anglji, wreszcie, aby Hercegowina stanowiła neutralne terytorjum między austrjacką i rosyjską armją. Car podniósł wielkie znaczenie, które przypisuje zupełnej zgodzie między Rosją a Anglją. Myśl o planach zaborczych Rosji w Indjach jest niedorzecznością i niepodobieństwem.

Lord Loftus dodaje, że rozmowa miała cechę bardzo serdeczną. Lord Derby odpowiedział Loftusowi 5. listopada, że rząd i królowa są bardzo zadowolone z jego depeszy. Derby oświadczył 21. listopada, że rząd rosyjski życzy sobie ogłoszenia depeszy lorda Loftusa, ażeby opinia publiczna w Anglji została uspokojoną.

Okólnik lorda Derby z 4. b. m. zawiera znaną podstawę konferencji.

Belgrad 22 listopada. Urlopowane milicje znowu powołano i wysłano do obozu. Serbowie stawiają mosty na Dunaju pod Kładowem do brzegu rumuńskiego.

Silistrja 22 listopada. Inżynierowie tureccy urządzają nowe forty koło twierdzy sylistryjskiej. Spodziewają się tu Abdul-Kerim baszy, który bawi chwilowo w Konstantynopolu.

Zara 22 listopada. Port w Klecku dotąd zamknięty dla statków tureckich. Doniesienia o otwarciu są mylne. Władze nie otrzymały dotąd żadnego rozkazu.

Kataro 22 listopada. Ze strony Czarnogórców należą do komisji demarkacyjnej Peko Pawłowicz i Radonicz. — Na posiedzeniu drugiem komisji nie powzięto żadnej uchwały.

W ostaniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Londyn 22. listopada. „Morning P." ogłasza pismo ks. Czartoryskiego zbijające wszelkie pogłoski o przygotowaniach do powstania w Polsce. Emigracja obecnie jest absolutnie przeciwną wywoływaniu ruchu.

Wiedeń 22 listopada. Wyszedł zakaz wywozu koni z Austrji i z Węgier. Z Konstantynopola donoszą o wielkiej koncentracji wojsk i o fortyfikacji linji Dunaju.

Wiedeń 22. listopada. Na wspólnej konferencji wiernokonstytucyjnych partji objawiono niezadowolenie nadzwyczajne z wczorajszego expose o ugodzie Depretisa. Na wniosek Süessa nazwano politykę rządu niemoralną i uchwalono wotum nieufności.

Wiedeń 22 listopada. Oświadczenie rządu w sprawie ugody węgierskiej złożył wczoraj późno w nocy De Pretis. Punktacje są następujące: wspólny dualistyczny bank z centrami w Wiedniu i Peszcie. Banknoty jednakowe. O 80-miljonowym długu rozstrzygną wspólne delegacje, ewentualnie sąd polubowny. Stanowcze przedłożenie nastąpi w styczniu. O stanowisku gabinetu co do udzielonych punktów ani słowa. Dzisiejsze prowizorjum ma trwać aż do lipca.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 22 listopada

Jed. dług pań. w bnkn.	65·20	Londyn	122 55
„ „ „ w srebr.	68·35	Srebro	102·30
Losy pożycz. z 1860	111 —	20-frankówka	9·80
Akcje banku narod.	851 —	Dukat ces. men.	5·84
„ „ kredyt.	153 —	100 mark niem.	60·25

Wiedeń, 22 listopada, 10 godzina 50 minut:

Akcje Kredytowe	138 40	Akcje kol. K.-L.	196 75
„ Anglo-A.B.	69·50	„ „ Połud.	78.50
„ Unionbank	53·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: ——.

Wiedeń, dn. 22 listopada 2 godz. — min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	25·75
„ węgier. kredyt.	105 25	Galic. Indemniz.	81 50
„ anglo-austr. B.	70·50	1864 Losy	130.75
„ Unionbank	49·—	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	198 25	Verkehrsbank	6·75
„ „ północnej	176.—	Tureckie losy	12 —
„ „ południowej	79 —	Baubank	— —
„ „ alföldskiej	—·—	Staatsbahn	261·—
„ „ Elżbiety	136·50	Bankverein	55·—
„ „ lwow.-czern.	110.—	Wiener Bauver.	1·52
„ „ węg. półn.	87.—	Węgierskie losy	67·75
„ „ Rudolfa	100 —	Marki niem.	62.—
Wiener Baugesell,	—·—		

Usposob.: stałe

Berlin,	mark		mark
Rossyj. noty bank.	244 —	Staatsbahn	450 50
Akcje kredytowe	222.50	Kolej rumuńska	12 —
Lombardy	127·—	Austr. banknoty	160 25
Galicyjskie	78 50	Usposob.: —	

Paryż. 3% renta 70 20; Lombardy 158 —

Lwów, *z Izby handlowej* dnia 22 listopada.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	195 75	198 —
„ lwowsko-czern. „ 200 „	109 ..	111 50
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	— —	216 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	209 —	211 -
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82 50	83 50
„ „ „ 4% „	76 —	77 —
„ „ „ 5% „	82 50	83 50
Banku hipoteczn. gal. 6%	85 75	86 75
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	92 50	94 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 —	91 20
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	81 60	82 80
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	— —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 94	6 5
„ cesarski	6 3	6 14
20-frankówka	10 9	1020
Półimperjał rosyjski	1020	104
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 80
„ „ papierowy	1 50	1 52
100 marek niemieckich	62 —	63 —
Srebro	111 75	114 —
Wiedeń, 18 listopada.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	60 55	60 60
„ „ „ „ srebrem	65 40	65 60
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	72 —	73 —
„ „ „ galicyjskie	82 50	83 20
„ „ „ bukowińskie	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	72 —	72 75
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 25	99 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 90	97 10
% galicyjskie	— —	— —
% „	— —	84 75
% galic. zakł. kred. włośc.	93 —	93 50

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	70 —	
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7% „ „ „ „ 20	98 —	98 50
6% „ „ „ „ 36	89 50	90 50
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr.	140 —	140 50
6% Banku galic. hipot.	— —	86 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	250	253 —
„ „ „ 1854	103 —	104
„ „ „ 1860	107 50	108 —
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	114 —	114 50
Losy pożyczki z r. 1864	131 —	131 50
„ prem. pożyczki węg.	66 75	67 —
„ Comorente	22 50	23 —
„ kredytowe	156 —	156 75
„ zeglugi par. na Dunaju	90 50	91 —
„ księcia Salm	40 25	40 75
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Klary	29 50	30 50
„ h. St. Genois	34 50	— —
„ miasta Budy	29 —	29 50
„ Windischgraetz	26 75	27 25
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	11 40	11 79
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	816 —	818 —
Zakładu kredytowego	138 50	138 75
Żeglugi parowej na Dunaju	328 —	330 —
Kolei północnej Ferdynanda	1740	1745
„ rządowej fr. a.	258 50	259 —
„ zachod. c. Elżbiety	137 —	138 —
„ południowej	78 75	79 —
„ galicyjskiej	198 —	198 55
„ czerniowieckiej	111 —	111 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. połn.-wschodn.	89 50	90 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	100 —	101
„ Alföldsko-Finmańsk.	101 50	102 50
„ koszycko-Bogumił.	92 50	93 —
„ siedmiogrodzkiej	81 50	82 —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	167 —	167 —
„ wschodnio-węgierskiej	26 25	26 50
„ austrjack. półn.-zach.	119 —	120 50
„ Franciszka-Józefa	131 50	132 50
Banku anglo-austrjackiego	67 —	67 25
Zakładu kredytowego węgierskiego	104 50	104 75
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76 —	76 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	63 50	64 —
„ państwowej 500 fr.	155 —	156 —
Emisja z r. 1867	147 50	148 50
„ południowej 500 fr.	115 50	116 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 50	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	105 25	105 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
5% w srebrze	88 50	89 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrzę 5% za 100 złr.	97 75	98 50
Emisja II.	98 50	— —
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	76 50	77 —
Emisja z r, 1867	77 —	77 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a. w srebrze 2% za 100 złr.	75 —	76 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	58 —	58 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	6 11	6 13
„ dukat na wagę	6 11	6 13
Napoleondory	10 14	10 16
Suweryny angielskie	12 68	12 75
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	111 50	121 75
Srebro, kupony	— 80	— 10
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	62 40	62 50

UWIADOMIENIE.

Znany od lat kilkunastu handel towarów korzennych, win i herbaty, pod firmą F. W. KRÓLIKOWSKI we Lwowie, róg ulicy Kopernika, będzie i nadal pod tą samą firmą prowadzony, dziękując za dotychczasowe łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności, poleca się i nadal.

Z uszanowaniem

199 3-?

JOANNA KRÓLIKOWSKA wdowa.

Dr. K. DĘBICKI

asystent przez lat cztery w krakowskiej klinice chorób skórnych i syfilistycznych po dłuższym pobycie za granicą, osiadł we Lwowie.

Ulica Karola-Ludwika, 33. Ordynuje rano od 12—1 — popołudniu od 2—4. 8 22—?

PANNA

wykształcona we wszelkich robotach ręcznych poszukuje miejsca w domu prywatnym. — Wiadomość w Administracji „Kroniki Codziennej".

37 2-?

Józef Schwarz

33 ulica Halicka, 21, we Lwowie. 5—?

Skład perfumerji, grzebieni, szczotek i wszelkich artykułów do wybornej toalety damskiej i męskiej. Poleca swój obficie zaopatrzony skład perfumerji francuskiej i angielskiej, oraz środki do farb. włosów.

Wdowa

lat średnich, bezdzietna, poszukuje tu lub na prowincji miejsca jako zarządczyni domu. — Wiadomość w Administracji „Kroniki Codziennej". 36 3—?

KALAFIORY

algierskie

przez całą zimę ciągle świeże

poleca handel

ST. MARKIEWICZA.

35 w Rynku, 42. 3—?

J. CIROK

przedtem E. ZIEGLER, rękawicznik i bandarzysta we Lwowie, Rynek, 30, pod godłem: „Rycerza", poleca swój skład własnego wyrobu wszelkiego rodzaju towarów rękawiczniczych po stałych i umiarkowanych cenach. Zamówienia z prowincji uskuteczniam zaraz. 38 2—?

POMIESZKANIE

na III. piętrze przy ulicy Hetmańskiej, 6, składające się z **pięciu** pokoi, kuchni, strychu i piwnicy — oraz **SKLEP** zaraz do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w kantorze **Jakóba Stroh.** 30 12—?

Specjalny magazyn

ZABAWEK

17 poleca 15—?

Karol Lang

we Lwowie, ulica Halicka, 6.

„SZCZUTEK"

Prenumerata kwartalna wynosi 2 złr. **50** ct. — miesięcznie **85** ct.

Numer pojedynczy **20** ct.

5 16—?

Zaraz do wynajęcia

jeden elegancko umeblowany pokój kawalerski z opałem.

Ulica Stryjska, 23/A — wiadomość u dozorcy domu. 33 8—?

Najważniejsze przepisy kolejowe i taryfy pocztowe i telegraficzne, miary i wagi, wykazy należytości stemplowych i konsumcyjnych itp., w ogóle co tylko dobry kalendarz odpowiadać może z dodatkiem wielkiego działu beletrystycznego, to tylko **„Kalendarz powieściowy na r. 1877".** Egzemplarz 50 ct., na prowincję franko 60 ct., tuzin 4 zł. z „Kalendarzem Ściennym" w księgarni BODEKA we Lwowie, ulica Ormiańska, 3. 11 11—?

Buchhalter-korespondent

obznajomiony z wszelkiemi czynnościami, (mogący się jak najlepszemi świadectwami wykazać), szuka odpowiedniego zajęcia.

Listy proszę przesyłać pod adresem L. Chowski *poste-restante*, Lwów. 24 13—?

Skład obuwia

wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych, za nadesłaniem starego bucika na miarę; przyjmuje także zamówienia z prowincji wykonuje spiesznie i wysyła za zaliczką pocztową. 21 16—?

L. DEMCZUK,

Lwów, ulica Kopernika, 8.

W Administracji „Kroniki Codziennej" nabyć można

ROCZNIKI SZCZUTKA

od roku 1870 do 1875 sprzedają się tom po pięć złr. 31 7—?

Karol Klimowicz

19 *ulica Wałowa, 11, poleca* 17—?

Marmoladę włoską	½ kilo	44 ct.
Powidło węgierskie	„ „	20 „
Marony włoskie	„ „	22 „
Smalec peszteński	„ „	48 „

Nowo otworzony handel

J. GRUIN

LWÓW, plac Halicki, 14, poleca obficie zaopatrzony skład rękawiczek krajowych i zagranicznych, kołnierzyków, manszetów, szelek i krawatek, jakoteż rekwizytów do pisania i wielki wybór **towarów norymbergskich** jak najtaniej. 26 12—?

ZMIANA LOKALU.

Przeniosłem mój sklep do Rynku, 27. Pracownię przy ulicy Jagiellońskej (Jezuickiej) z pod l. 8, przeniosłem pod l. 22.

Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe zaufanie, upraszam i nadal o łaskawe względy. — W sklepie lub w pracowni przyjmuję obstalunki i reperacje. 15 18—? *J. Jaremkiewicz*, blacharz

Kamerdyner

z chlubnemi świadectwami poszukuje tu lub za granicą miejsca.

Wiadomość w Administracji „Kroniki Codziennej". 34 4—?

Najtańsze źródło

gdzie nabyć można w wielkim wyborze **OBUWIE** wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia z prowincji i wykonuje takowe w najkrótszym czasie.

Z szacunkiem

Ignacy Cząstkiewicz.

29 12—? plac Bernardyński, 11.

Michał Koneczny

przy ulicy Pańskiej, 7, dom pana Hanke. Poleca swój nowo urządzony i obficie zaopatrzony **SKŁAD i PRACOWNIĘ OBUWIA damskiego, męskiego** i dla **dzieci** po cenach najumiarkowańszych, przyjmuje zamówienia z prowincji i wykonuje takowe najspieszniej. 27 13—?

Epilepsję

(padaczkę) leczy listownie lekarz specjalny dr. **Killisch**, Neustadt, Drezden, (Sachsen).

8.000 skutecznie wyleczonych. 175 6—60

J. C. STAFF & Comp.

ulica Jagiellońska, 7.

Polecają swoją fabrykę wyrobów kandyzowanych, oraz wyborny środek do zapobieżenia **chrypce** i kaszlu, jako też ekstrakt słodowy we flaszkach i cukierki 1 pakiecik po 6 ct. 12 22—30

BOLESŁAW MIKULIŃSKI

plac Halicki, 12, poleca

skład i pracownię sukien męskich

oraz obfity wybór materji zagranicznych i krajowych. — Wykonuje wszelkie suknie męskie według najnowszej mody jak najstaranniej.

20 17—?

Józef Altar

Lwów, ulica Karola-Ludwika, 1, poleca

na zimę	palto	od 20 złr.	i wyżej
„ „	garnitur	„ 22 „	„
„ „	Menszykow	„ 22 „	„
surdut salonowy		„ 18 „	„
szlafrok		„ 10 „	„

Ubrania dziecinne i dla każdego wieku w wielkim wyborze. 28 12—?

Poleca najtaniej:

Pasmanterje — Najnowsze guziki — Wszelkie podszewki Wszelkie gatunki koronek — Kwiaty i pióra — Wstążki we wszystkich kolorach — Kołnierzyki damskie i męskie Manszety w najnowszych fasonach —

JÓZEF BAŁŁABAN

ulica Karola Ludwika obok magazynu panów J. K. Schayerów

we Lwowie.

Poleca najtaniej:

Krawatki damskie i męskie — Parasole jedwabne i alpakowe — Kalosze wysokie i niskie — Perfumerję francuską i angielską—Wodę kolońską — Kapelusze męskie i dziecinne — Wszelkie przybory do szycia i haftu.

142 38—?

„NASZE ŻYCIE"

powieść współczesna w trzech częściach przez

M. D. CHAMSKIEGO.

Pod tym tytułem zacznie wychodzić **powieść** zeszytami od 6. grudnia br. Autor powyższej powieści znany jest publiczności z prac swoich drukowanych w różnych czasopismach, a mianowicie: „Z niedalekiej przeszłości", nowella drukowana w „Dzien. Poz.", „Szkice obyczajowe z życia Mazurów", drukowane w „Kłosach", „Podróż po południowej Rosji", drukowana w „Gaz. Nar.", „Piękna Podolanka", powieść zapowiedziana przez „Gaz. Pol.", „Wychowanka", nowella, mająca się wkrótce ukazać w fejletonie „Wieku", że inne pominiemy.

Powieść „NASZE ŻYCIE" rozdzielona na **trzy części** obejmuje obyczajową, towarzyską i społeczną charakterystykę naszych stosunków, które pomimo historycznej jednolitości narodowej z powodu rozdziałów politycznych posiadają swoje typowe odrębności. Pierwsza część osnuta jest na stosunkach Prus Zachodnich i Poznańskiego, druga część na stosunkach Galicji, trzecia część na stosunkach Ziem polskich pod zaborem rosyjskim — **wszystkie zaś części** organicznie są z sobą powiązane i stanowią **całość**. Powieść „NASZE ŻYCIE" obejmować będzie całości około **trzydziestu arkuszy druku** w większej 16ce na papierze dobrym i białym. Wychodzić będzie zeszytami. Pierwszy zeszyt obejmujący **trzy** arkusze druku, wyjdzie i rozesłany zostanie dnia 6. grudnia br. następne zeszyty wychodzić będą każdy **co tydzień** tak, **że cała powieść** poczynając od 6. grudnia, ukończoną zostanie niespełna **w trzy miesiące**. Nakład komisowy, skład główny i ekspedycja tej książki znajduje się W KSIĘGARNI NOWEJ (W. MAŁECKI) W TORUNIU, odbijać zaś się będzie w drukarni J. Buszczyńskiego w Toruniu. Na powieść „NASZE ŻYCIE" ogłasza się prenumeratę, która wynosi w Galicji **na wszystkie zeszyty wraz z przesyłką pocztową dwa reńskie i pięćdziesiąt centów.** Można także składać prenumeratę **na połowę zeszytów** (połowę dzieła) **jeden reński i dwadzieścia pięć centów.** Prenumeratę wraz z dokładnym swoim adresem przysyłać należy przekazem pocztowym lub w listach rekomendowanych wprost DO KSIĘGARNI NOWEJ (W. MAŁECKI) W TORUNIU. Nadsełający jedną z powyższych kwot, odbierać będą zeszyty powieści „NASZE ŻYCIE" najregularniej pod opaską franko.

Po wyjściu całego dzieła cena znacznie podwyższoną zostanie. 205 1—?

Świeżo wyszedł w tejże księgarni „PAMIĘTNIK HUMORYSTYCZNY, ZBIÓR HUMORESEK, ANEGDOT I HUMORYSTYCZNYCH WIERSZY", zeszyt I. Sprzedaje się we wszystkich księgarniach **po 50 centów tom.**

Wszech nauk lekarskich 206 1—3

Dr. M. K. JAKUBOWSKI

były lekarz pomocniczy w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Obecnie lekarz pomocniczy w szpitalu powszechnym lwowskim. — Udziela rady i pomocy lekarskiej w chorobach wewnętrznych, zewnętrznych i kobiecych codziennie od **2** do **4** po południu.

Ulica Czarnieckiego, 4, piętro I.

Do wydzierżawienia

majętność 1000 morgów ziemi ornej obejmująca, od 15. marca 1877 do objęcia. — Szczegółową wiadomość powziąć można u adwokata Żywickiego w Tarnopolu.

198 4—?

PASIEKA

na poczcie w Grzymałowie, hurtem do sprzedania, z dnem ruchomem 160 pni pojedynczych, próżnych, gładkich, futrowanych, już zawoszczonych, systemu teraźniejszego, z ramkami, podkładami oczkowemi podstawkami, daszkami i wewnętrznemi deszczułkami do podtykania i przegradzania gniazda za **480 złr.** 195 3—3

Nakładem księgarni

W. ZAWADZKIEGO

we Lwowie,

(plac Marjacki, 3).

Dzieła

DOMINIKA

MAGNUSZEWSKIEGO.

Pierwsze wydanie zupełne.

Jedyne prawie **z upoważnienia rodziny** dokonane.

Tom I. Poezje liryczne. Niewiasta polska w trzech wiekach.

Cena tomu I. złr. 2,

przedpłata na całe dzieło, t. j. na 3 tomy **złr. 5.**

194 2—4

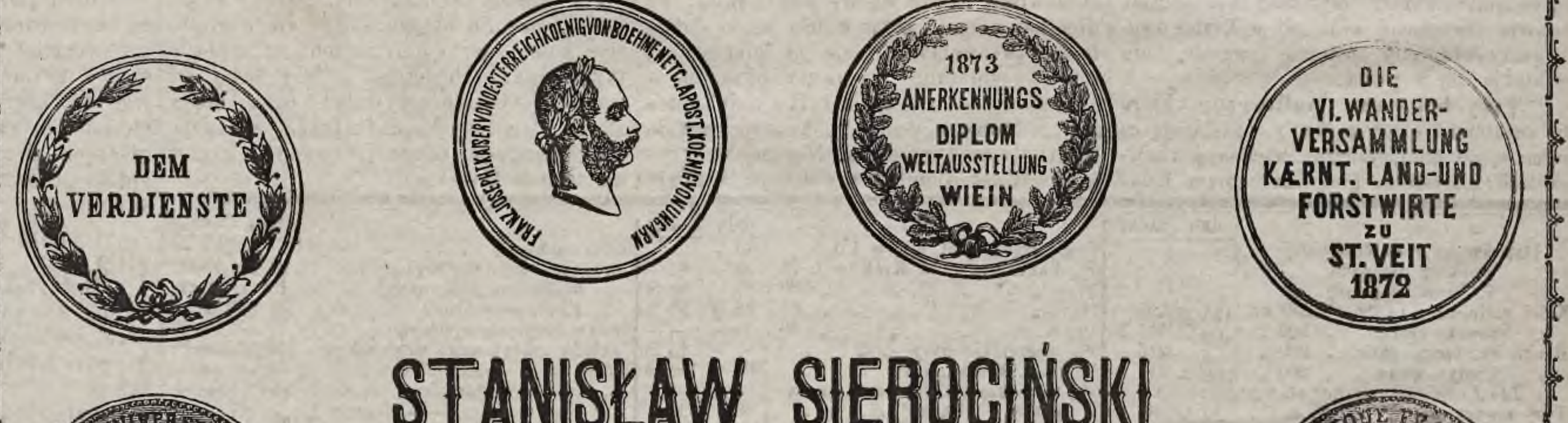
HERBATA i RUM

w najlepszych gatunkach

jedynie we Lwowie u

136 Juljusza lub Wilhelma 18—?

ADAMA.



STANISŁAW SIEROCIŃSKI

we LWOWIE, w hotelu Żorża.

Pierwszy dekorowany w kraju i na wystawach zagranicznych medalami i dyplomami honorowemi

155 2—2 za dobre, mocne i eleganckie

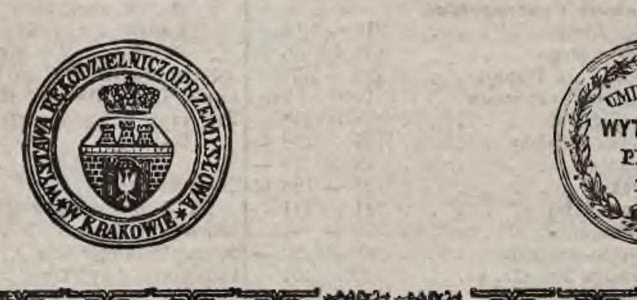
OBUWIE,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż posiada **wielki wybór obuwia męskiego różnego rodzaju**, z najlepszych materjałów zagranicznych, jako też ze skóry **krokodylów i morskich psów**, podług najnowszej mody. Przyjmuje wszelkie zamówienia w miejscu, jako też z prowincji i wykonuje takowe w najkrótszym czasie **po cenach umiarkowanych.**

Zamawiający z prowincji, raczą przysłać but zużyty.







Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.